

8 maja świętem zakończenia II wojny światowej w Polsce?

8 maja 2013

Wbrew „rządowym” paplaninom – II wojna światowa w Polsce się nie skończyła. I nie ma co się spierać czy 8 czy 9 maja (trawienia – staropolska nazwa) nastał czas pokoju. Dla nas czas zawieruchy trwa w zasadzie nieprzerwanie od września 1939 r.

Nikt nie zaprzeczy wydarzeniom – II wojna światowa wybuchła w Polsce 1 września 1939 r. uderzeniem Niemiec (obojętnie jak się nazywały – były to Niemcy). 17 września zostaliśmy napadnięci przez drugiego zaborcę – Rosję (obojętnie jak się zwała). Oczywiście nasi kochani sojusznicy – Anglia i Francja odmówili pomocy.

Do chwili ciosu w plecy obrona polska krzepła, a z Przedmościa Rumuńskiego przygotowywano przeciwnatarcie na zmęczone i częściowo zniszczone wojska niemieckie. A do początków października Polska została pokonana. Rozpoczęło się wielkie wyniszczanie narodu polskiego zarówno przez Niemców (w tym rękami zwykłych Niemców) oraz Sowietów (w tym zwykłych Rosjan).

Okres kolejnych 5 lat to obrona polska przed zniszczeniem narodu a także walka zaborców z niepodległościowcami oraz zwykłymi obywatelami, stanowiących ostoję polskości. Szczytem walk Polaków o wolną Polskę było Powstanie Warszawskie.

Brak pomocy z zewnątrz (nasi obecni sojusznicy kochani znowu odmówili pomocy) oraz brak wystarczającej ilości broni a także pomocy sojusznika sojuszników – bratniego ZSRR spowodował upadek powstania, zagładę ludności i zniszczenie stolicy (do dziś do końca nie odbudowanej – szklarnie bez okien i świeżego powietrza, Pałac Stalina i Lenina i inne badziewiaste budynki to nie dawne kamienice).

Ale najgorsze było to, że Sowietci oraz przywiezieni na czołgach T-34 „prawdziwi Polacy” oraz miejscowi zdrajcy przejęli władzę, którą dzierżą do dziś. Nawet Sierpień 1980 niczego nie zmienił.

Wracając do sedna – niepodległy rząd polski nie podpisał umowy pokojowej z zaborcami lecz sługusy Moskwy. O naszych granicach w Jałcie i Poczdamie postanowiły obce państwa bez udziału Polaków. Przyjęto tam granicę rozbiorową z 1939 r. (pomijam drobne zmiany) jako wschodnią rubież Polski, zostawiając polski Lwów z Małopolską Wschodnią po stronie ruskiej. Postanowiono o naszym ustroju w którym tylko z nazwy rządził lud (ludowładztwo=demokracja).

Biorąc wszystko pod uwagę, należy stwierdzić, że 8 maja (trawienia) nie mamy co świętować zakończenia II wojny światowej. Dla nas walka tego dnia się nie skończyła. Trwały zabójstwa, wywózki, walki zbrojne oraz przesiedlenia.

Władze krajowe z Okulickim na czele zostały porwane i osądzone przez sąd w Moskwie! Żołnierze Wyklęci walczyli w lasach ze zdrajcami i „prawdziwymi” Polakami, zwanymi popami (Pełniącymi Obowiązki Polaka) oraz z Rosjanami (Sowietami), pilnującymi zaprowadzanie jedynie sprawiedliwego ustroju.

Zmiana nazwy z PRL na III RP jest taka sama jak zmiana ZSRR na Federację Rosyjską czy III Rzeszy na Republika Federalna Niemiec. Czyli żadna. Wszystko zostało po staremu, a najgorsze w tym jest to, że na stołkach są ci sami obcy nam ludzie i niszczący już nie nasze państwo (bo go nie ma) ale naszą podstawę – rodzinę.

Niepodległa Polska do dziś nie zawarła umowy pokojowej z Niemcami. Niedowiarków uświadomię, że współczesne Niemcy mają w swojej ustawie zasadniczej wpisane, że nasze tzw. ziemie zachodnie oraz Prusy Wschodnie stanowią jej część (nie istotne jak sobie to ubrali w piórka w swoich przepisach prawnych). Do dziś nie ma umowy pokojowej ze spadkobierczynią drugiego

zaborcy – Rosją.

Tyle się mówiło o tym, że wraz z upadkiem ZSRR przestała obowiązywać Jałta. Skoro przestała obowiązywać Jałta to Polska powinna odzyskać Kresy Wschodnie z granicą na Prypeci i Zbruczu. Wszystkim uznającym te ziemie jako niepolskie uświadomiam, że gdyby policzyć ilu Polaków z tych ziem (jak i tych sprzed I Rzeczypospolitej) wybito i wywieziono po 1795 r. to te ziemie winny być nasze. Bo żyłyby tam kolejne pokolenia tych nieszczęsnych ludzi. Zwłaszcza Małopolska Wschodnia – co jak nazwa wskazuje, jest częścią Polski.

Jeżeli te ziemie winny zostać w rękach ludobójczych, krwawych Ukraińców oraz bliskich nam Białorusinów, niepodległa Polska w umowach dwustronnych powinna się zrzec tych ziem. Do tego czasu nasza granica powinna kończyć się na Zbruczu i Prypeci.

Trzeba krzyknąć, że to hańba, że współczesna „niepodległa” III RP nawet się nie upomniała o polskie zbiory czy zabytki pozostawione na wschodzie, w tym te we Lwowie. Nie prowadzi nawet nie ma rozmów o zadośćuczynieniu za Kresy w postaci Obwodu Królewieckiego oraz odzyskaniu polskich dzieł znajdujących się w Petersburgu. Sprawy te są najważniejsze. Zbiory polskie w Petersburgu to nasza spuścizna. Nie mieć granicy z Rosją to nasze bezpieczeństwo, o które dążył Piłsudski a mu się nie udało. Może wreszcie nie mając nawzajem do siebie roszczeń i wspólnej granicy, ułożylibyśmy poprawne i przyjacielskie stosunki z Rosją. To przecież Słowianie tacy sami jak my!

Kończąc należy dodać, że nie zawarto też pokoju z trzecim najeźdźcą – Słowacją. Łupy wojenne do dziś znajdują się w ich rękach.

Od 1939 roku byliśmy i jesteśmy po dziś dzień wykorzystywani przez ówczesnych i obecnych przyjaciół z Ameryki, Anglii i Francji jako mięso na polu walki o „wolność narodów”. Udział nasz wciąż obniża naszą godność i poważanie jako naród

miłujący i walczący o wolność swoją i każdego, który jej nie ma.

Granicy wschodniej nie odzyskaliśmy, a zachodniej nikt nie potwierdził, zaś rząd niemiecki nie zrzekł się ani Śląska, ani Wielkopolski, ani Pomorza, ani Mazur!

Gdy odejmiemy te ziemie, to zostaje nam obszar Królestwa Polskiego z 1815 r. – niezdolnego do samodzielnego bytu (Moskwa czy Berlin? Wybierajmy!). Na ziemiach tych nie ma przemysłu, pracy a tym bardziej uzbrojonego wojska.

Jak widać z powyższego, Polski nie ma. Skoro nie ma, to jak mogliśmy zwyciężyć? Skoro bijemy się o wolność z przerwami od 1939 r., to jakim cudem na ziemiach polskich jest pokój? Skoro nie ma pokoju to dlaczego obchodzimy zakończenie II wojny światowej?

8 maj (trawień), podobnie jak 9 maj, to po prostu dla mnie kolejny pracujący dzień. Zdrajcy niech świętują. Oni osiągnęli zakładane cele.

A tak na koniec porównajmy kształt granic Europy 1940 a współczesnej. Wnioski kładą się same. Po lewej granica Niemiec, obszarów zależnych i ich wpływów 1940 r. osiągnięta siłą wojskową, a po prawej współczesna granica Niemiec oraz jej wpływów osiągnięte siłą gospodarczą.

Autor: Grzech

Nadesłano do „Wolnych Mediów”